WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr. 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 2. **Bochum, sobota, 6 stycznia 1894.** Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas najwyższy

zapisać „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ i „Zwierciadłem“ na I. kwartał r. 1894. Płaci się za wszystkie te trzy pisma razem u ajentów, na poczcie i u listowych wiejskich 1 mk. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Kto się spóźni z zapisaniem a pragnie otrzymać wydane już numery niech albo na poczcie dopłaci 10 fen. albo nadeszle je nam wraz z swym adresem a otrzyma wszystko.

Nowi abonenci, którzy się zgłoszą otrzymają bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Wilcze gniazdo“ i Kalendarz ściennny na rok 1894.

Ze względu na ciągłe napływające zamówienia rozpoczniemy druk nowej powieści i dłuższych artykułów dopiero w przyszłym tygodniu.

Polacy na obczyźnie.

Cyniczny artykuł

pt.: „obieżysasi“ z pewnej gazety warszawskiej wkradł się do „Kuryera Poznańskiego“ chyba przypadkiem, bo zapewne w całem W. Ks. Poznańskim niema ani jednego Polaka, któryby chciał wzywać żandarmów przeciw wychodzącym na obczyznę za chlebem Rodakom. Gwałtem nikogo się w domu nie zatrzyma lecz należy starać się aby lud z jednej strony miał w domu kawałek chleba i ludzkie poszanowanie a z drugiej aby się przywiązał do polskiej narodowości i nauczył cenic szczęście, jakiem jest możność regularnego słuchania słowa Bożego w ojczystym języku. Robotnik szczerze przywiązany do religii i narodowości — bez ostatecznej potrzeby — dla marnego grosza na obczyznę nie wyjdzie.

Prosimy też wszystkie pisma polskie aby naszych wychodźców nie nazywały „obieżysasami“ bo lud tę nazwę uważa za obelżywą, tak samo, jak panowie gniewają się, gdy ich inni nazywają „dworusami“ lub podobnie. Drażnienie ludu chyba niema celu.

Wattenscheid. (313.) Dnia 25 grudnia obchodziło nasze Towarzystwo św. Józefa „Gwiazdkę“. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa pochwaleniem Pana Boga, odśpiewaliśmy pieśń „W żłobie leży“, potem została odczytana ewangelia św. i wykład. Nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Co za piękna chwila! Duch każdego przenosił się w momencie do Polski, do ojczystej chatki, gdzie może kochani rodzice także myślą o swych dzieciach, które się tułają za kawałkiem chleba, gdzieś het daleko pomiędzy obcymi. Następnie odśpiewały dzieci kilka pieśni, poczem zostały obdarzone różnymi podarkami. Przedstawiono także kilka żywych obrazów, a nasz wiel. ks. Adami zachęcał nas, abyśmy licznie do tow. przystępowali i zgodnie zawsze ze sobą żyli. Wszystkim szan. członkom, a szczególnie p. M. Wawrzynowskiemu dziękujemy za tak wzorowe wyuczenie dzieci polskiego śpiewu. Nie mniej należy się podzięka wszystkim, którzy swe dzieci wyuczyli deklamacyi. Ucząc dzieci nasze polskiego pacierza, śpiewu, deklamacyi, czytania i pisania, sprawimy, iż młode nasze pokolenie niemczyć się nie będzie. Tak, nasze dzieci mogą posłużyć niejednemu starszemu Polakewi za wzór. Mowy ojczystej, polskiej, tylko nierozsądny człowiek wstydzić się może.

Fr. Porankiewicz, sekretarz.

Thale. (315.) N. b. p. J. Chr.! Cieszę się, iż udało mi się kilku Rodaków nakłonić do zapisania sobie „Wiar. Pol.“ Czas wielki, aby Saksonia liczniej abonowała to pismo, aby przedewszystkiem każdy członek w istniejących w Saksonii tow. polskich czytał „Wiar. Pol.“, gdyż czas, abyśmy się poczęli starać o stałego polskiego kapłana, bo jak ryba bez wody, tak Polak bez polskiego duszpasterza żyć nie może. Sprawą tą zaś „Wiar. Pol.“ zawsze gorliwie się zajmował, a spodziewamy się, iż i teraz nie odmówi nam swej pomocy. Czas najwyższy, aby nam nasza władza duchowna jak najprędzej przysłać raczyła polskiego księdza, bo corocznie setki Polaków giną dla wiary, a im dłużej będziemy opuszczeni, tem gorzej dziać się będzie. Zanosimy też prośbę do naszych Arcypasterzy w naszych polskich dyecezyach, aby o nas pamiętali, bo okropne u nas panują stósunki. Socyaliści widząc, iż nie czuwa nad nami ojcowskie oko i czułe serce polskiego kapłana, coraz śmielej pchają się do nas, aby nas zatruwać swymi naukami przewrotnemi. Dla tego z całych sił wołamy o polskiego kapłana do naszych Wiel. Arcypasterzy, a Wiel. ks. Patrona dr. Lissa i „Wiarusa Polskiego“ prosimy uprzejmie, aby nam dopomogli do osiągnięcia tego, czego nasze serca najgoręcej pragną, tj. abyśmy jak najprędzej mogli powitać polskiego księdza, którego moglibyśmy nazwać naszym duszpasterzem. Lecz w pojedynkę nic nie zdziałamy, dla tego trzeba zwołać wielki wiec katolicko-polski z całej Saksonii i wysłać prośbę do Najprzew. ks. Biskupa, a spodziewam się, iż nasze zabiegi nie pozostaną bez skutku. (Co do wieca, który w tej sprawie wielką oddać może przysługę, to jest on już przygotowany i jak w przeszłym numerze donosiliśmy, ma się odbyć w Magdeburgu dnia 4-go lutego. Spodziewamy się, iż Rodacy licznie na niego się zbiorą, aby zadokumentować, iż polski kapłan jest tam niezbędnie potrzebny. Red.)

Roman Walkowiak.

Weitmar. W dn. 31 z. m. odbyła się zabawa Tow. św. Alojzego przy licznym udziale członków Tow. z Linden, Altenbochum oraz św. Andrzeja i św. Barbary z Bochum. Na uroczystość przybył także miejscowy ks. proboszcz, redaktor p. Brejski i zarządca drukarni „Wiarusa Polskiego“ p. Jan Bieliński. Po kilku przemówieniach, deklamacyach i śpiewie odegrali członkowie, dwie sztuczki: „Dwóch głuchych“ i „Chleb ludzi bodzie“.

Ueckendorf. (316.) Gwiazdka Tow. św. Jana Chrzciciela zadowoliła wszystkich uczestników. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa i odczytaniu ewangielii św. zabrał głos p. Julian Grabowski i przedstawił nam w krótkości życie Pana Jezusa, a osobliwie ubóstwo Dzieciątka Jezus, napominając, abyśmy i my wszyscy cierpliwie znosili ubóstwo, biorąc sobie przykład z Boskiego Zbawiciela. Dalej zachęcał p. Grabowski, abyśmy się garnęli do towarzystwa i licznie uczęszczali na posiedzenia, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII, cesarza Wilhelma II, wiele ks. dr. Lissa i wszystkich towarzystw katolicko polskich. Następnie byłś piew około 20 polskich dzieci i deklamacye. Wiel. ks. Bürger, nasz honorowy prezes w dłuższej przemowie napominał rodziców, aby dzieciom religijne dali wychowanie. Po deklamacyach dwóch członków, nastąpiło dzielenie się opłatkiem i rozdzielenie pomiędzy dzieci gwiazki, składającej się z polskich elementarzy, orzechów, ciastek i innych łakoci. Potem nastąpiły jeszcze deklamacye i śpiew pieśni godnych. Około 9tej godz. zaśpiewano na zakończenie „Serdeczna Matko“, poczem pokrzepieni na duchu rozeszli się wszyscy do domu. Wszystkim członkom i gościom składamy za liczne zebranie się, serdeczne: „Bóg zapłać“.

Jozef Wasielewski,
zast. sekr.

Kirchlinde. (314.) N. b. p. J. Chr.! Na początku tego Nowego Roku zasyła nasze Tow. św. Marcina Wiel. Patronowi naszemu ks. dr. Lissowi i „Wiar. Pol.“ serdeczne „Szczęść Boże“. Daj Boże, aby ks. dr. Liss jaknajdłużej pomiędzy nami pozostał, gdyż cóż by się z nami działo bez polskiego kapłana? Marnie byśmy musieli ginąć, bez pojednania się z Panem Bogiem opuszczać ten padoł płaczu. Co za okropna myśl! Trzymajmy się wiernie naszego Patrona, czytajmy pilnie „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca katolickiego“, postępujmy podług ich zbawiennych rad, gdyż inaczej niezdołamy się oprzeć licznym pokusom i zachować sobie i dzieciom naszym wiary św. katolickiej i naszego języka polskiego.

Michał Dratwiński, prezes.

Steele. (317.) Towarzystwo św. Piotra w Steele obchodziło dnia 31 grudnia p. r. zabawę, na którą przybyło sześć sąsiednich towarzystw. Po odśpiewaniu pieśni przywitał p. prezes wszystkich gości i wzniósł toast na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma. Potem nastąpił koncert, przeplatany mowami i śpiewem pp. Goryni z Wsch. Braubauerschaft, Sztula z Wattenscheid, Smekały z Steele, Wielebińskiego z Horst n. R., i Chudzińskiego z Bochum. Nadto wystąpiło Tow. „Jedność“ z Essen ze śpiewem, a dzieci członka tow. naszego p. Józiakowskiego wygłosiły piękne deklamacye o św. Aniele Stróżu i o sierocie. Potem został odegrany teatr pod tyt.: „Emigracza chłopska“, który się dobrze udał. O 10 godz. zabawa się skończyła, a uczestnicy rozeszli się w spokoju do domu. Szanownym Rodaczkom i Rodakom za liczny udział serdeczne „Bóg zapłać.

Stanisław Mazajczyk, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Nowe herezye

popisał „Orędownik“ w numerze 2. z bież. r. W artykule wstępnym wspomniawszy złośliwie o „wielkich zasługach ks. Arcybiskupa,“ powtórzywszy z zadowoleniem uwagę innej gazety, że „frazesy o ofiarach dla idei nikogo już zbałamucić nie mogą“ wygłasza organ poznańskich „omladyńców“ potworne zdanie, iż **„z egzystencyą materyalną kończy wszystko i narodowość i Kościół nasz.“**

Dobrze, iż „Orędownik“ dodał „nasz“ tj. kościół orędownikowo-postępowy, czyli omla-

dyński, bo Kościół rzymsko-katolicki nie opiera się na z n i k o m e j „egzystencyi materyalnej“ tylko na w i e c z n o t r w a ł e j opoce, jaką jest wola Zbawiciela i łaska Ducha św. udzielona Papieżowi, biskupom i kapłanom. Gdyby Chrystus Kościół swój chciał opierać na „egzystencyi materyalnej,“ jak pisze p. Szymański, nie byłby się rodził w stajence z ubogiej dziewicy, a na apostołów nie byłby powołał biednych rybaków, tylko wielkich tego świata i panów milionowych.

Masoni rozumieli tak samo, jak Orędownik“, że Kościół katolicki opiera się na „egzystencyi materyalnej“, a więc zabierając Ojcu św. królestwo, a biskupom i kapłanom dochody, myśleli, że Kościół zgubią. Tymczasem stoi on niewzruszony a choć Papież stał się więźniem, korzą się przed nim potężni ministrowie i hołd mu oddają władzcy świata tego.

Według rozumowania „Orędownika“ to Kubeczak i inni proboszczowie państwowi, którzy dla „egzystencyi materyalnej“ uznali prawa majowe, lepiej służyli Kościołowi, niż Kardynał Ledóchowski, śp. ks. biskup Janiszewski i setki kapłanów katolickich, którzy nieuznając owych praw, narażali się na utratę dochodów czyli „egzystencyi materyalnej“, na więzienie i wygnanie.

Takie zasady mogą zgadzać się z katolicyzmem orędownikowo-postępowców i omladyńców, ale katolicyzm „oficyalny“, jaki „Orędownik“ z 16 grudnia roku ubiegłego wytykał organowi wielkopolskiego duchowieństwa, katolicyzm prawdziwy, opierający się na Papieżu rzymskim, na biskupach i kapłanach głoszone w „Orędowniku“ zasady stanowczo potępia i zabrania czytać pisma podobne.

No, ale głoszone przez „Orędownik“ heretyckie zdania nas nie zadziwiają. Stary kuglarz z końcem kwartału, licząc na krótką pamięć swych czytelników, przewraca pobożnie oczami, bije się w piersi i woła na głos: ja prawowierny katolik, wierzę we wszystkie dogmaty, szanuję duchowieństwo itp. — a gdy łatwowiernych złowił w swe sidła, prawi im, iż lud zasad religii i moralności rozumieć nie zdolny, iż najważniejszą rzeczą człowieka majątek, że nawet Kościół nasz opiera się na „egzystencyi materyalnej“.

Mistrza swego naśladuje „Postęp“, który pod koniec kwartału kontentował się walką z żydami a teraz w numerze czwartkowym zamieszcza namiętny artykuł **przeciw duchowieństwu** inowrocławskiemu, **któremu zarzuca, iż dla przypodobania się rządowi działa na szkodę i krzywdę parafian**, choć rzecz ma się wręcz przeciwnie.

W sprawie spoczynku niedzielnego donoszą, że po ustanowieniu przepisów dla przemysłu górniczego zajmuje się rząd obecnie opracowaniem odpowiednich przepisów dla gałęzi przemysłu metalowego. W tym celu ma się zebrać w Berlinie w dniu 24 b. m. konferencya reprezentantow chlebodawców i robotników. Jak mało zadowalają dotyczasowe przepisy o święceniu niedzieli, o tem świadczy petycya górnoszlązkich robotników w hutach cynkowych, którzy zwrócili się do kompetentnego miejsca z prośbą o inne uregulowanie odpoczynku niedzielnego. W pierwszej połowie stycznia też mają się zebrać w Katowicach reprezentanci tej gałęzi przemysłu na konferencyę z przedstawicielami rządu. Odnośni uurzędnicy rządowi już są zamianowani. Rząd dotychczas nie miał szczęścia z przepisami, dotyczącemi odpoczynku niedzielnego.

Do Rzymu

przybył z Rosyi biskup tyraspolski, który miał otrzymać zlecenie od cara zakomunikowania Ojcu św. uprzejmych zapewnień ze strony rządu rosyjskiego. Wiadomość tę powtarza berlińska „Germania“ i pisze ze swej strony: „Stósunki między Stolicą św. a Rosyą przybrały w ostatnim czasie bardzo naprężony charakter i wskutek protestów, jakie podniósł Papież przeciw traktowaniu katolików w Królestwie Polskiem, zostały one niemal zerwane. W piśmie przesłanem carowi przed kilku miesiącami, zapowiedział Ojciec św., że mógłby się widzieć zmuszony do wystąpienia publicznego w obronie katolików w Król. Polskiem. Podobno Biskup tyraspolski otrzymał od rządu rosyjskiego zlecenie, aby użył całego swego wpływu, iżby Ojca św. skłonić do zaniechania publicznego traktowania tej sprawy. Misya Biskupa nie jest wcale łatwą wobec panującego w Watykanie usposobienia. Wedle informacyi wiedeńskiego „Tagbl.“, przyjmował Ojciec św. Biskupa tyraspolskiego w piątek. O treści rozmowy między Papieżem a Biskupem nic nie doszło do wiadomości publicznej. Przypuszczać atoli można, że ks. Biskup Zerr, jako Biskup katolicki, ubolewa nad cierpieniami katolickiego Kościoła w Rosyi i nie będzie nawet usiłował usprawiedliwiać rosyjskiej brutalności wobec katolików w jakikolwiekbądź sposób. Wypadki tego rodzaju, co w Krożach, są wołające o pomstę do nieba i nie dość można je napiętnować. Mgr. Zerr jest Wyrtemberczykiem. Jako Biskup Tyraspola pasterzuje on nad katolikami, rozproszonymi w głębi olbrzymiego państwa. Jego rezydencyą jest Saratów nad Wołgą.“

Statystyka kryminalna w Niemczech.

Świeżo opuścił prasę czwarty tegoroczny kwartalnik czasopisma „Statistik des Deutschen Reiches,“ w którym znajdujemy statystykę osób skazanych w roku 1892 za zbrodnie lub przestępstwa przeciw ustawom rzeszy, a zarazem porównawcze zestawienie osób skazanych przez sądy za zbrodnie lub przestępstwa przeciw ustawom rzeszy w ostatniem pięcioleciu, od roku 1887—1891.

Cyfry te są bardzo pouczającemi i dla tego podajemy główne wyciągi z nich.

Za zbrodnie lub przestępstwa przeciw ustawom rzeszy skazano w roku 1892 ogółem 422,326 osób, w tej liczbie 46,488 młodocianych, tj. mających 12 do 18 lat życia.

	Suma skazanych wynosiła	Na 100,000 osób mających doletność kryminalną przypadało
w r. 1887	356,357	1084
„ 1888	350,555	1056
„ 1889	369,644	1102
„ 1890	381,550	1122
„ 1891	391,064	1124
„ 1892	422,326	1199

Przekonujemy się z powyższego zestawienia, że liczba zbrodni i przestępstw, popełnionych przeciw ustawom rzeszy, z każdym rokiem się zwiększa i że mianowicie w ostatnim roku nadzwyczajnie podniosła się liczba skazanych.

Na 4 główne kategorye zbrodni i przestępstw popełnionych przeciw kodeksowi karnemu rzeszy liczba skazanych rozdziela się jak następuje:

Na	W r. 1892 Ogółem	W r. 1892 Na 100,000	W r. 1891 Ogółem	W r. 1891 Na 100,000
I. zbrodnie lub przestępstwa przeciw państwu, porządkowi publicznemu i religii	66,392	188	51,994	178
II. przeciw osobie	157,927	448	149,750	430
III. przeciw własności	196,437	558	177,835	511
IV. w urzędzie	1,570	4,5	1,585	4,3

Zmniejszyła się tylko i to w bardzo małych rozmiarach liczba osób skazanych za

---

Wilcze gniazdo.

Powieść z czasów Krzyżackich.

(Ciąg dalszy.)

Jaśko z Siewrosem stali długo na miejscu, każdy zasmucony, a każdy inaczej. Jaśko wreszcie ocknął się, zacisnął pięść i pogroził nią w stronę gontyny, rzucając przekleństwo.

— Nie miota się bogom cudzym, bo tem się Najwyższego obraża! — ozwał się tuż obok niego łagodny głos Bernarda. — On cię może wybrał, abyś był pośrednikiem między twoim a tutejszym ludem — mówił dalej Bernard.

I położywszy dłoń na ramieniu młodzieńca, odwiódł go w inną stronę, cichą z nim prowadząc rozmowę.

Nikt też, oprócz najbliżej przechodzących, nie zwrócił uwagi na okrzyki Jaśka; każdy głosem swoim wzywał opieki bóstwa, nic więc dziwnego, że ktoś tam głośniej zawołał, a w zamieszaniu ogólnem nie rozumiano nawet, co kto wykrzykiwał.

I wkrótce wszystko ucichło; lud, oddawszy cześć Perkunowi z początkiem dnia, dążył do pracy. Jedni biegli do owych wznoszonych przez Gedymina budowli, przy których cudzoziemcy rej wiedli, inni naprawiali i odbudowywali własne domostwa, aby nim mgły szare do długiego zimowego snu słonko ukołyszą, wznieść dach zawalony, lub przegła podeprzeć. A każda chata potrzebowała podparcia i naprawy, a choć nie było wielkich napadów ze strony Zakonu, w mniejszych wyprawach, czynionych na ochotnika, nie oszczędzali oni ni człeka, ni zwierza, ni drzewa, ni schronisk, które lud litewski klecił sobie z chrustu i kamienia.

XIII.

Książęca stolica ponętny w owym czasie przedstawiała widok. Oprocz Greków, Włochów, Niemców sprowadzonych z odległych krajów do stawiania zamczyska, ba i całego miasta, które Gedymin chciał wznieść z kamienia, nie licząc pomagających im robotników, wiło się tam niemało wszelakiego ludu. Bo Wilno stało na drodze handlowej do bogatego Nowogrodu; przeciągali więc kupcy z Zachodu, a każdy zatrzymując się dla wypoczynku, widząc miasto wznoszące się coraz więcej, chętnie jakiś czas zostawał, aby zachwalając towar, część jego pomiędzy mieszkańcami zostawić.

Kapłani krzywo na to patrzyli, ba i starcy szemrali: ale Gedymin chętnie pozwalał, bo pragnął, ażeby lud jego przyjmował ogładę; schlebiało mu też niemało i to, że po wszystkich stronach świata o jego stolicy ludzie rozpowiadać będą. Lecz oprócz kupców, coraz to więcej przyciągało ludzi z lackiej ziemi. Snuli się oni oddawna na dworze książęcym, często Gedymin ramykał się z nimi i długie prowadził rozmowy, a odjeżdżając do kniei, kazał czuwać Chroniwosowi i nowych lackich przybyszów do siebie, aż nad rzekę Świętą prowadzić.

Niebawem też po wyjeździe knezia na łowy, przybył zbrojny poczet, oznajmując, że król Polski Władysław III, co go też Łokietkiem zowią, wyprawił do wielkiego księcia Gedymina, pana wszej Litwy poselstwo, złożone z najprzedniejszych panów duchownych i świeckich, którzy tu niebawem nadciągną.

Przybyli z tą wieścią doznali jak najlepszego przyjęcia. Rozsypali się po dworach i zamczyskach, a za nimi nadciągnęli wkrótce i inni dla oznajmienia, że dostojni laccy posłowie są już tylko o kilka dni drogi od stolicy książęcej. Chroniwos, zaraz po przybyciu pierwszego pocztu, słał z wieścią do Gedymina, który wracał już właśnie ku domowi, lecz mimo obfitych łowów, jakiś zły i chmurny.

Na wieść o posłach Łokietkowych, rozpogodziło się oblicze knezia; zadął radośnie w myśliwską trąbę, którą chętnie się bawił, gdy był w dobrym humorze, a ujrzawszy wypędzonego z gniazda tym odgłosem olbrzymiego dzika i przedzierającego się przez gęstwinę w głąb lasu, rzucił za nim oszczepem. Zwierz kwiknął chrapliwie, przeciągle, chciał się zwrócić w stronę, zkąd pocisk otrzymał, lecz zachwiał się i runął całym ciężarem, nurzając się w kałuży własnej posoki, która z rozwalonego łba obficie pociekła.

Coraz jękliwsze, bardziej rozdzierające głosy wychodziły z gardzieli zwierza; las je mimo gąszczu powtarzał, zwierz podrzucał się do góry, z wściekłością bezsilną. Nim nadszedł pogromca, by mu się przypatrzeć, dzik drgał już tylko w ostatniem pasowaniu się ze śmiercią, wyrzucając wraz z posoką coraz chrapliwsze lecz i coraz słabsze jęki. Gedymin z obojętnością prawdziwego zwycięzcy wyciągnął oszczep ze łba zwierzęcia, które drgnąwszy poraz ostatni, obryzgało krwią kożuch książęcy, a wyciągnąwszy się, legło już najzupełniej bezwładne.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się książę i oddawszy oszczep pachołkowi, aby go otarł z posoki, zawołał wesoło:

— No, taki to dobra wróżba dla litewskiego knezia, ba i dla całego ludu, w chwili wieści o lackich posłach, zwierz, co nam chciał zajść drogę, ubity. Tak my i Krzyżaków zachodzących w nasze ziemie ubijem.

— Na Perkuna, ubijem! — posypały się zewsząd głosy drużyny i wesołe okrzyki rozległy się po milczącej gęstwinie puszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krzywoprzysięztwo, lekkomyślne krzywoprzysięztwo, przekupstwo bierne i bankructwo oszukańcze.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W **Copotach** rozwiązała policya ubiegłego lata zgromadzenie wyborców polskich podając na powód, że p. Kulerski, który je zwołał, donsząc władzy o zgromadzeniu polskiem nie nadmienił, że obrady toczyć się będą w języku polskim, a na propozycyę komisarza policyjnego, żeby obradować po niemiecku, zgodzić się nie chciał. Na wniesione z tego powodu zażalenie do radzcy ziemiańskiego otrzymał p. Kulerski w tych dniach odpowiedź potępiającą postępek komisarza policyjnego jako bezprawny. — **Gdańsk.** Sąd rzeszy w Lipsku potwierdził wyrok sądu tutejszego, który p. Palędzkiego jako redaktora „Gaz. Gd." za obrazę p. nauczyciela i organisty Golnika w Parchowie skazał był na 150 m. kary. — Z **Kornatowa** do Wąbrzeźna przemierzoną już obraną linię pod kolej trzeciorzędną i spodziewają się, że w bieżącym roku już w jesieni będzie w ruchu. — **Człuchow.** Rejencya kwidzyńska zamieniła w Bukowie szkołę katolicką i ewanielicką na symultanną i to tak, że pierwszy nauczyciel będzie ewanielikiem, drugi katolikiem. A w Berlinie prawią, że będą przywracali szkoły wyznaniowe; może wszędzie indziej, tylko nie u nas. — **Pelplin.** Właśnie z Nowym Rokiem nastał tu tęgi mróz i spadło tyle śniegu, że wyrabia się dość dobra sanna. — **Toruń.** Pan Graczyński, zdun w Podgórzu, wybrany zastępcą burmistrza tamże i zatwierdzony przez prezydenta rejencyjnego.

*** Z Poznańskiego.**

Bolesną wiadomość podaje „Posener Tagebl.", że komisya kolonizacyjna zakupiła w powiecie odalanowskim dobra Pogrzybów ze Starym i Nowym Rombczynem, Starym i Nowym Jelitowem, Sulisławiem i Walentynowym i wieś rycerską Przybysławice, obejmujące razem 11,100 morgów areału, za cenę 1,670,000 marek. Oprócz tego nabyła taż komisya wieś rycerską Radojewice z Popowem i Przybysławiem w powiecie inowrocławskim, mające razem 3520 morgów areału, za 330,000 m., oraz wieś rycerską Strzydzewo w pow. pleszewskim, obejmującą 1140 morgów, za 190.000 marek. — **Poznań.** Woda we Warcie dość wysoko się trzyma; wodomierz wskazuje przeszło półtora metra. Połów ryb we Warcie był teraz bardzo obfity, co rybakom poznańskim wyszło także na korzyść, gdyż i popyt na ryby na święta był ogromny. — W **Wolsztynie** smutek bo czcigodny ks. prob. Smigielski odszedł na inne stanowisko. — Z pod **Buku** donoszą, że urzędnicy p. Tiedemanna z Jeziorek prześladują ludzi, którzy głosowali na polskiego kandydata do poselstwa. — Hotel pana Kulczyńskiego w **Keyni** nabył p. Lenz za 40,000 marek. — **Trzcianka.** Zeszłej soboty chciał się powiesić tutejszy parobek S. na górze piekarza T. na powrozie. Spostrzeżono to jednak dość wcześnie i uratowano go od śmierci. — **Gniezno.** Rekrut z załogującego tutaj pułku polnej artyleryi położył się zeszłego poniedziałku niedaleko folwarku Kanikowach na szynach kolejowych właśnie wtedy, gdy nadpędzał pociąg osobowy z Inowrocławia. Pociąg przejechał nieszczęśliwego i odciął mu głowę zupełnie. Co popchnęło go do tego kroku, dotąd nie wiadomo. — Gminie katolickiej w **Lesznie** udzielił król pozwolenia na objęcie zapisu 56,000 marek, które ś. p. ksiądz Teodor Józef Neumann, proboszcz kędzierzyński, przekazał był testamentem tamtejszemu szpitalowi katolickiemu.

*** Ze Śląska.**

Dla uwięzionego redaktora i wydawcy zasłużonych **„Nowin Raciborskich"** zaczęli dzielni Wiarusy w Radowicach zbierać składkę. Piękny to przykład życzliwości ludu dla obrońców najświętszych praw jego. — **Opole.** Do miasta naszego przeniesiony zostanie 4-ty batalion pułku 63 z Nysy a równocześnie i sztab pułkowy. 3-ci batalion dotąd tutaj załogujący, pozostanie i nadal. — **Królewska Nowa wieś.** Urwało tutaj pewnemu chłopakowi parę palców. — W **Gostanicach** przez nieszczęśliwy przypadek i nieostrożne igranie z pistoletem strzelił tak brat swego brata w głowę, że tenże wnet umarł. — **Mysłowice.** Dwom robotnikom, Rudolfowi Hedwik i Jakóbowi Remzakowi przytrafiło się w kopalni nieszczęście. Przy usuwaniu podpór został pierwszy na miejscu zabity, a drugi ciężko poraniony. — **Nysa.** Do okna mieszkania ks. Scharffa, który jest proboszczem polowym, strzelił ktoś, ale na szczęście nikogo kula nie trafiła. — **Głogówek.** W nocy o godzinie 11-tej powstał ogień w stodole, należącej do właściela dóbr Działka. Pożar objął dwie stodoły, które doszczętnie zgorzały.

Z różnych stron.

Bochum. Ks. dziekan Poggel wprowadził w czwartek rano nowego proboszcza ks. Harborta do kościoła św. Piotra i Pawła. Uroczystość wypadła bardzo świetnie. Uczestniczyło w niej wiele wybitniejszych osobistości i towarzystw katolickich. W niedzielę będzie uroczystość powitalna w strzelnicy (Schützenhof); wstęp bezpłatny.

Trzyletnia córka górnika Rühme w **Hamme** wpadła w sobotę w kocieł wrzącej wody, wskutek czego nazajutrz umarła. — Posiadłość Mummenhoffa w **Westenfeldmark**, która przez obniżenie ziemi znacznie została uszkodzona, przeszła na własność cechy „Centrum" za sumę 21,000 marek. — W katolickiej parafii w **Castrop** zostało w przeszym roku ochrzconych 620 dzieci; pogrzebów było 304, ślubów 109 a 255 dzieci — 128 chłopców i 127 dziewcząt — przystąpiło do pierwszej Komunii św. — Na cesze **„Ringeltaube"** przy Annen zatrudniony górnik Benjamin Wollenweber z Ende został niebezpiecznie poparzony, a szczególniej lewe oko zostało niebezpiecznie uszkodzone. — Robotnicy fabryki dr. Otto w **Dalhausen** otrzymali na gwiazdkę premie, stosownie do czasu, jaki pracują w tej fabryce a mianowicie: pracujący 2—4 lat 5 m., 4—6 lat 10 m., 6—8 lat 15 m., 8—10 lat 20 m., 10—12 lat 25 m., 12—14 lat 30 m., 14—16 lat 35 m., 16—18 lat 40 m., 18—19 lat 45 m., 19—20 lat 50 m. W tym roku 4 robotników otrzymało po 50 marek. — W **Uckendorf** padła na ulicy starsza już niewiasta tak nieszczęśliwie, iż trzeba ją było zaraz odwieść do katolickiego domu chorych w Gelsenkirchen. Na ulicy zaś Schulstr. padł koń pewnego piekarza, wskntek czego musiano go natychmiast dobić. — Na cesze **„Shamrock"** został spłoszony koń, wskutek czego przejechał górnika Mikołaja Hennes. Nieszczęśliwego zawieziono do domu chorych. — W domu piekarza St. w **Oberhausen** przy Falkenstr. wybuchł onegdaj pożar, lecz zdołano go jeszcze przytłumić, zanim przybrał szersze rozmiary. — W **Gelsenkirchen** znaleziono w pobliżu ewang. domu chorych trupa mężczyzny, który jak lekarz orzekł znalazł śmierć przez zmarznięcie. Przy strzelaniu w wigilię Nowego Roku pokaleczył się tu pewien chłopak tak nieszczęśliwie, iż musiano przywołać lekarza. — W **Bickern** został wracając z kościoła 13-letni chłopiec w pobliżu gospody Garthmanna ugodzony strzałem, tak nieszczęśliwie, iż lekarz udzieliwszy pierwszej pomocy polecił, aby go odwieziono do „Bergmannsheil". — Ekonomowi Stratmannowi w **Röhlinghausen** skradziono krowę i zabito ją w pobliżu. Złodziejom niezawodnie ktoś przeszkodził w ich robocie, gdyż część mięsa pozostawili. — Na cesze **„Königborn"** szybie II. chciał górnik Antoni Dobelke wsiąść do kosza pomimo, iż dano sygnał do wyjazdu. Inny górnik usiłował go powstrzymać, lecz on oparł się temu. Nagle kosz się uniósł, chwycił głowę D. i na drugim piętrze wgniótszy pomiędzy deski, urwał mu ją; D. liczył 39 lat i był żonaty. — W **Essen** przejechał pewien woźnica małą dziewczynkę. — W **Massen** przy Wickede zgorzał dom gościnnego Köch. — We święta przytrzymano w **Elberfeldzie** fałszywą dwumarkówkę, noszącą rok 1876 i znak mennicy A. Pieniądz jest prawdziwemu bardzo podobny, lecz znacznie lżejszy. — Na szlaku kolei **Kolonia-Minden** niedaleko cechy „Zollverein" znaleziono zwłoki mężczyzny z uciętą głową. W **Deutz** zarwało się kilkoro dzieci na lodzie, z których dwoje utonęło.

Wszyscy tkacze w liczbie 400 zatrudnieni w fabryce Neugebauera w **Langenhielen** podjęli pracę, skoro się zgodzono na podwyższenie płacy. — W **Ohlenbostel** wysadzono dom sztajgera Kese ze zemsty w powietrze dynamitem. — W **Cottbus** załamało się na lodzie 25 dzieci, z których 5 utonęło.

W **Magdeburgu** służąca kupca D. podawała jedną ręką jakiś przedmiot dziecku znajdującemu się w łóżku trzymając w drugiej lampę. Przez nieostrożność górna część lampy spadła na łóżko, bańka pękła i w okamgnienia całe łóżko stało w płomieniach. Biedactwo tak zostało poparzone, iż odstawione do domu chorych, jeszcze tego samego dnia umarło. — W **Mittweida** urwała się w mieszkaniu lakiernika wisząca lampa. Spadając na stół lampa się stłukła, a petroleum oblało dwóch małych synów gospodarza, którzy niebezpiecznie wskutek tego zostali poparzeni. — W jednej z cel więzienia **Grosalmerode** zauważono dym. Mieszkaniec celi wielokrotnie karany zbrodniarz wzniecił niezawodnie ogień w tym celu, aby w zamieszaniu uciec. Nie udało się to jednak, gdyż zamiast tego znalazł śmierć w płomieniach.

PORADNIK.

Środki na zagojenie oziębionych rąk i nóg.

I. Rozkrójć soczystą cebulę, wydrążyć ją, nakłaść w puste miejsce lodowatego cukru, przykryć odkrojonym wierzchem, upiec w piecu tak jak jabłko, umieszczając wszakże cebulę tak, ażeby sok miał gdzie spływać, na podstawce jakiej lub w filiżance. Sokiem tym smarują się miejsca bolące, a po dwóch lub trzech razach, można jeżeli są ranki, zostawić płócienny gałganek sokiem zwilżony, na bolącem miejscu i przykryć takowe rękawiczką lub pończochą, po kilku dniach odjąć i ciepłą wodą obmyć chore ręce lub nogi. Przykre cierpienie powinno być całkowicie usunięte.

II. 16 gramów chlorku i wapna suchego świeżo przygotowanego, wsypać do porcelanowego moździerza i zwilżyć cokolwiek zwyczajną zimną wodą. Wziąść następnie czysty tłuczek i proszek ten rozetrzeć; do otrzymanej w ten sposób białawej maści, dolać kwaterkę wody, przemieszać razem, przecierając tłuczkiem i przecedzić przez gruby muszlin. Na pozostałe nierozpuszczone części chlorku lać po trochu nową kwaterkę wody. Po tem przemyciu połączyć razem obydwa przecedzone płyny i szczelnie zakorkować. Rano i wieczór nalewa się cokolwiek tego płynu do miednicę tego płynu, macza w nim ręce lub nogi i dopiero po zaschnięciu płynu wyciera się ręcznikiem. Jest to skuteczny środek, jednocześnie leczący i zapobiegający odmrożeniu.

Ostatnie wiadomości.

Poznan. Stacyę kolei Mielżyn przezwano Hohenan i. P. Au, au!

Wrocław. Kardynał książe biskup Kopp chory na influenzę.

Berlin. Przesilenia misteryalnego niema. Cesarz wyjeżdża do Bückeborg.

Wieden. (Austrya.) Ze wszystkich stron donoszą o wielkich mrozach.

— W Tryeście wiatr zwany „bora" („Westf. Volks Ztg." sądzi, że to miejscowość) wielkie wyrządził szkody. Miasto jak wymarłe. Zginęło 50 ludzi.

Petersburg. (Rosya.) Wojska kozackie mają być powiększone. W roku 1903 jako w dwusetną rocznicę założenia stolicy Rosyi przez Piotra Wielkiego ma się tu odbyć powszechna wystawa międzynarodowa. Ciekawość, ktoby był ciekawy oglądać nahajki i wąchać dziegieć.

Belgrad. (Serbia.) Młody król Aleksander zamierza w tym roku zwiedzić Francyę. — W Smoleńsku spaliły się koszary.

Rzym. (Włochy.) Rozruchy powstały wśród wieśniaków także w prowincyi Kalabryi, Wzmocniono tam wojsko z 12 na 60 tysięcy.

Podobno Ojciec św. nie ogłosi publicznego protestu przeciw gwałtom moskiewskim w ziemiach polskich. Swiadczyłoby to, iż car chce złe naprawić. Bałamucą Moskale, jak zwykle.

Nabożeństwo polskie.

Do Horst nad Ruhrą. W święto Trzech Króli **nie mogę** przybyć.

W Borbeck 14go stycznia nabożeństwo polskie. O. Andrzej.

Towarzystwo świętego Jana w Witten

dnia 14 stycznia ósmą rocznicę istnienia w lokalu tow. u p. Leifrig, Hauptstr. 65. Program obchodu jest następujący: O czwartej godz. po południu rozpocznie się koncert polskiej kapeli. Potem nastąpi mowa powitalna, śpiewy i deklamacye. O godz. 7 wieczorem odegrany zostanie teatr amatorski pod tytułem: „Szlachta czynszowa“. Karty wstępne można nabyć u członków tow. Niewiasty członków towarzystw mają wstęp wolny. Szanowne sąsiednie towarzystwa oraz wszystkich rodaków z Witten i okollcy o jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Polskie Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w sobotę dnia 6 stycznia wychodzi nasze tow. na rocznicę do Eicklu. Tak się uprasza wszystkich członków o liczne stawienie się o godz. 2 po obiedzie na sali zwykłych posiedzeń· Zarazem zaprasza się o zebranie zarządu w niedzielę dnia 7go stycznia o godzinie pół do 12-stej do obrachunku rocznego.

Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

donosi swym członkom, iż w **niedzielę, dnia 7. b. m. o godz. 3 po południu** odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie obór nowego prezesa, a oprócz tego rozmaite sprawy do załatwienia. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św- Szczepana w Habinghorst

uwiadamia wszystkich członków naszego towarzystwa, iż dnia 7-go stycznia roku bież. tj. w niedzielę o godzinie 1-szej po południu, odbędzie się walne zebranie. Porządek dzienny będzie następujący: 1) Wpłata miesięczna. 2) Wpis nowych członków. 3) Wnioski członków. 4) Obór nowego Zarządu· 5) Członkowie, którzy zalegają ze składkami cztery miesiąee, także i nowo przystępujący, nie mają głosu przy oborze nowego Zarządu. Zwraeając szanownym członkom uwagę na ważność tego zebrania, prosimy o jak najliczninjszy udział **Zarząd.**

Franciszek Baranowski, prezes.

Najdroższy Mężu!

Strumień życzeń najgorętszych
Z mego serca dziś się leje!
Oby Ci Bóg jak największych
Łask udzielał, w każdej sprawie!
Niech fortuna Cię nie mija!
Hymen zawsze dobrze sprzyja!
Byś mój Kasprze żył wesoło,
Zawsze czerstwo, zawsze zdrowo!
Zaś jako dar przyjmij szczerze,
Serce, miłość, dziś w ofierze!
Tyle w dniu Twego Patrona
Daje kochająca Cię żona.

A. Kaczmarek.

Panu

Kacprowi Kaczmarkowi.

W dniu Imienin życzem Tobie
Bądź szczęśliwy w każdej dobie!
Niech Ci dadzą zawsze nieba
Zdrowia, szczęścia, sił,
Tyle chleba ile trzeba,
Abyś dobrze żył.

Fr. D. J. Z.

Roch Mocek

niech poda mi swój adres.

Marcin Knop z Courl.

Hamburg.

Walne kwartalne zebranie Towarzystwa polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu odbędzie się w niedzielę, dnia 7 stycznia rb. o godz. 7. w lokalu posiedzeń przy Ecke Fischmarkt und Schopenstahl Club- und Ballhaus „Zur Karlsburg“, na które szanowdych rodaków ugrzejmie zaprasza **Zarząd.**

Szanownemu kasyerowi Tow. św. Pawła w Eicklu

panu **Kasprowi Filipiakowi**

składamy w dniu Jego Imienin (dn. 6 stycznia) serdeczne życzenia. Niech Pan Bóg jemu i całej familii błogosławić raczy. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cały Eickel zabrzmi!

W. Filipiak. J. Michalak. J. Skrzypczak. M. Dąbrowski. J. Danielak. P. Szymyślik.

Szanownemu Panu

Kasprowi Jankowskiemu

chorążemu Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen,

życzą członkowie na Jego Imieniny zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na tym świecie a po śmierci zbawienia wiecznego. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje podchorąży!

J. G. J. B. J. M. F. Ż. F. W.

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.